

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 ł.

Cena numeru 8 ł.
oddzielnego 8 ł.

Reklamacje otwarte są wolne o
opłaty pocztowej. — Redakcy-
ję rękopisów nie zwraca i bezmien-
nych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcyja i Administracyja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w nadesłanem 60 h.

Czy reforma wyborcza gotowa?

Pisaliśmy nasz ostatni artykuł pod tytułem „Dom waryatów“ w tej samej chwili, kiedy — po raz już niewiadomo który! — ugoda między polskimi a ruskimi posłami znowu została zawartą. I znowu gratulowano sobie wzajemnie, znowu na świat wyleciały pogłoski, że dr Korytowski zostanie — hrabią (za przykładem śp. Zaleskiego...) i znowu świat galicyjski miał spokojniej odetchnąć, bo zamiast Żółkwi będzie Kulików głosował z Rusinami lwowskimi na posła...

Pozwolą optymiści galicyjscy, że i tym razem nie uwierzymy zgodzie zawartej we Lwowie w gmachu sejmowym. Bo nawet gdyby plenum sejmowe dotrzymało układów zawartych w komisji i subkomitetach, nawet gdyby już zamknięto debatę i miano przystąpić do głosowania, nawet i wtedy jeszcze nie ominęłoby **największego niebezpieczeństwa: zdekompilowania sejmku!** Do ważności uchwał potrzeba, aby posłowie stanowiący **trzy czwarte sejmku**, byli na sali obecni. Otóż tutaj znowu wszystko zależy od — **biskupów rzymsko-katolickich**, czy nie skrewią sami i nie polecą pocichu swoim wiernym owieczkom, aby wymknęły się ze sali sejmowej na kurytarz...

A już w tym kierunku zmawiają się poszczególni „patryoci“ polscy podolskiego znaku, już sekunduje im garsteczka moskalofilów; a tylko niechaj padnie ciche hasło z ust rzymsko-katolickich biskupów i kompletu nie będzie!...

Powiadają niektórzy, że na to jest sposób: rozwiązanie sejmku, który nie dorósł do rozwiązania najważniejszej sprawy krajowej. I my jesteśmy tego zdania, tylko, że rozwiązanie sejmku będzie wymagało namiestnika, gotowego do walki z mafią galicyjską, a takich namiestników w Wiedniu nie skorzy są mianować.

Więc dopóki nie zobaczymy na sali sejmowej **kompletu**, przewidzianego ustawą sejmową, dopóty nie uwierzmy, że reforma wyborcza jest gotową. Niewiara nasza odpowiada też w zupełności manierom, które widzieliśmy w ciągu przygotowawczych robót koło reformy.

Nagi, bezwstydnny interes partyjny **partji demokratycznej** okradał tam systematycznie **ludność miejską** z praw wyborczych. Burmistrze i burmistrzycy ocyganiali cały świat, byle tylko przygotować dla siebie pewne mandaty przez rozbicie i osłabienie miast. A to byli „przyjaciele reformy wyborczej“! Cóż dopiero mówić o podolskiej szlachcie lub o matactwach endeckich! Cóż o ambicyach partyjnych klerykalnego obozu!

O kraju, o ludzie nie myślał tam nikt absolutnie; więc nie ma powodu wierzyć i ufać tym egoistom ograniczonej, rozszalałej partyjności.

Nie uwierzmy w dzieło reformy, aż po podpisaniu jej sankcyi przez cesarza.

Wzmocnienie się krytycyzmu francuskiego co do aliansu z Rosyą.

Gdy p. Doumergue, dzisiejszy premier francuski, wymieniony był dopiero, jako ewentualny szef nowego gabinetu — wiódł przeciwko niemu bardziej prawy odłam prasy kampanię, iż jego naczelny udział w rządzie jest niemożliwy: p. Doumergue bowiem, jako poseł, bardzo niekurtuazyjnie obszedł się z Rosyą. Mianowicie otwarcie wyraził zdanie, iż Rosyą, przysysająca się wciąż do kapitałów francuskich, nie powinna tych pieniędzy rozpraszać po innych krajach na swoje zamówienia, lecz wydatniej popierać przemysł francuski, albowiem w sprawach ekonomicznych nie wystarczają przyjazne frazesy, lecz trzeba przestrzegać w **zajemności...**

Tymczasem niedawno zaszedł fakt, który całą niemal prasę francuską poruszył — właśnie w sposób dość podobny.

Rosyjskie warsztaty putiłowskie, fabrykujące płyty pancerne i armaty dla caratu, dla udoskonalenia swej fabrykacji, dzięki staraniom rządu rosyjskiego, uzyskały siły fachowe z Francji ze znanych zakładów w Creusot. Tymczasem firma Creusot widocznie zaalarmowana została wiadomością, iż niemieckie towarzystwo Kruppa chce się usadowić w zakładach putiłowskich, dając na ich rozszerzenie 20 milionów rubli.

Rozumie się, iż konkurencyjna firma francuska postarała się o głośnie echo w prasie. Niektóre dzienniki paryskie podniosły, iż w ten

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

(Ciąg dalszy).

Peyrade, który powrócił, dał znak Coirentinowi i zaprowadził ze sobą, by mu pokazać wyłom i zwrócić uwagę na dróżkę, która mu mówiła o wybiegu.

— Zrozumieliśmy manewr — rzekł Peyrade. — Mogę powiedzieć jaki — odparł Coirentin. — Ten smarkacz i ta dziewczynka oszukali tych durniów żandarmów, aby zabezpieczyć część zwierzyny.

— Dowiemy się prawdy dopiero za dnia — odrzekł Peyrade. — Droga ta jest wilgotna, kazałem ją zamknąć u góry i u dołu przez dwóch żandarmów, gdy będziemy mogli wyraźnie coś wiedzieć, poznamy po śladach stóp co to za istoty tędy przechodziły.

— Oto ślady kopyta końskiego — rzekł Coirentin — chodźmy do stajni.

— Ile tu jest koni? — zapytał Peyrade pana d'Hautesperre i Goularda, gdy wrócili z Coirentinem do salonu.

— No, musi wójeć, pan to wiesz, odpowiadaj pan! — krzyknął Coirentin widząc, że urzędnik waha się z odpowiedzią.

— Jest klacz hrabiański, koń Gotharda i koń pana d'Hautesperre.

— W stajni widzieliśmy tylko jednego — rzekł Peyrade.

— Panienska jest na przejażdżce — odezwał się Durieu.

— Częstoż się ona tak po nocach przejeżdża pańska pupilka? — rzekł swawolny Peyrade do pana d'Hautesperre.

— Bardzo często — odparł pocziwina z prostotą — pan wójt może zaświadczyć.

— Wszyscy o niej wiedzą, że ma kaprysy — dodała Katarzyna. — Spoglądała na niebo przed pójściem spać i przypuszczam, że wasze bagnetki błyszczące w oddali musiały ją zaintrygować. Chciała się dowiedzieć — tak mi mówiła — wychodząc, że to jakaś nowa rewolucya.

— Kiedy wyszła? — zapytał Peyrade.

— Kiedy zobaczyła wasze karabiny.

— A którądy pojechała?

— Nie wiem.

— A drugi koń? — zapytał Coirentin.

— Za... za... żandarmi mi... mi go za... brali! — odpowiedział Gothard.

— A dokądże ty jechał? — zagadnął go jeden z żandarmów.

— Je...e...echałem za moją pa...a...anią na fol...olwark.

Żandarm zwrócił głowę w stronę Coirentina w oczekiwaniu rozkazu, ale mowa ta była jednocześnie tak fałszywa i tak prawdziwa, tak głęboko niewinna i tak przebiegła, że dwaj Parzyżanie spojrzeli po sobie jak gdyby sobie chcieli powtórzyć powiedzenie Peyrade'a: „To nie głupcy“!

Stary szlachcic wyglądał na człowieka nieco inteligentnego, aby zrozumieć epigramat. Wójt był głupi zupełnie. Matka ogłupiała z macierzyństwa, zadawała agentom pytania bezmyślne, niewinne. Słudzy wszyscy byli rzeczywicie zaskoczeni podczys snu. Wobec tych faktów i sądząc te różne charaktery, Coirentin zrozumiał natychmiast, że jedynym jego przeciwnikiem była panna de Cing-Cygne. Policya, choćby najzręczniejsza, z niezliczonej ilości powodów jest w położeniu niekorzystnym. Nietylko zmuszona jest dowiadywać się o wszystkim co spiskowiec wie, ale w dodatku musi przypuszczać tysiąc rzeczy zanim dojdzie do jednej prawdziwej. Spiskowiec wciąż myśli o swoim bezpieczeństwie, gdy policya czuwa tylko w pewnych godzinach. Gdyby nie zdrada nie byłoby nic łatwiejszego nad spiskowanie. Spiskowiec sam jeden ma więcej sprytu niż cała policya z jej olbrzymimi środkami działania. Czując się zatrzymani moralnie, tak jakby byli zatrzymani fizycznie przez jakoweś drzwi, za którymi jacyś ludzie opieraliby się nic nie mówiąc, Coirentin i Peyrade czuli, że są odgadnięci i oszukani, a nie wiedzieli przez kogo.

— Twierdzą — rzekł im na ucho brygadyer z Arcis — że jeżeli dwaj panowie de Simeuse i d'Hautesperre tutaj noc spędzili, to spali w łóżkach ojca, matki, panny de Cing-Cygne, służącej, sług, albo przechadzali się po parku, bo niema najmniejszego śladu ich pobytu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tylko dla tych palaczy papierosów, którzy przez wzgląd na zdrowie chętnie codziennie parę halerzy więcej wydadzą:

MODIANO
CLUB
SPECIALITE

NAJDROŻSZE
ALE
NAJLEPSZE!!

Z polecenia lekarzy zarówno tuteki jak i bibułki są niezadrukowane, ale wyroby te zaopatrzone są w znak wodny z nazwiskiem wytwórcy:



sposób zaufani Kruppa spenetrują różne tajemnice francuskiej fabrykacji armat... W szranki wystąpiły i pisma, bardzo oględne w krytykowaniu Rosyi: paryski „Temps“, organ, stale zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wprawdzie, podkreślał, iż „tajemnice“ konstrukcyjne są może momentem nieistotnym, gdyż przecież warsztaty w Creusot robią armaty i na eksport — np. obecnie dla Włoch, ale jest rzeczą wysoce nienormalną, ażeby Rosya stale upośledzała przemysł francuski: oto, np., przy rozdziale obstatunków dla floty rosyjskiej przypadło na rzecz Anglii i Niemiec po sześćdziesiąt zgórą milionów rubli, a Francji dostało się w udziale najmniej, bo na 57 milionów.

Gorzej działałoby się po wpuszczeniu Kruppa do Rosyi. Rząd rosyjski nie może się w tym wypadku tłómaczyć, że zakłady putiłowskie są przedsiębiorstwem akcyjnym, nie chodzi tu bowiem o jakieś perkaliki lub przetwory farmaceutyczne, lecz o wyroby, których rząd jest jedynym odbiorcą, czyli że może stawiać swoje warunki. Rosya, która od Francji wybrała ma stopniowo pożyczkę, zakrojoną na 600 milionów, o ileby uważała za konieczne rozszerzyć zakłady putiłowskie, mogłaby i z tym kłopotem zwierzyć się rządowi francuskiemu, a nie stwarzać pozoru, że stosunek aliansu jest taki, że w ważnej sprawie mogą istnieć sekrety pomiędzy Petersburgiem, a Paryżem.

Rozumie się, iż opinia francuska może żywiej jeszcze, niż to chciały wyrazić niektóre pisma, odczuła niezadowolenie z Rosyi. Dla wielu, którzy szczylic się, iż zwycięstwa koalicji bałkańskiej nad Turkami były poczęści rekordem armat z Creusot nad armatami Kruppa, myśl wyparcia przez tegoż fabrykacji na wzór francuski — tuż pod Petersburgiem — wydawała się impertynencką szykaną.

Koniec końców, z Petersburga nadeszły wyjaśnienia, że o Kruppie niema mowy; wątpić się godzi, ażeby cały alarm miał być fałszywym. Raczej rząd rosyjski, widząc rozdrażnienie Francji — postarał się o zażegnanie burzy.

Bądź co bądź w opinii burżuazji francuskiej zaszła ta zmiana, iż **coraz mniej „bezinteresownego“ upojenia okazuje ona Rosyi.** Widzi, że w polityce Rosya porywa Francję w kierunku dla interesów francuskich zgola niepożądanym (Co przyniosło Francji rozbić Turcyi? Mniejszą pewnością zaangażowanych tam francuskich kapitałów i wzmożenie się w Konstantynopolu politycznych wpływów Niemiec), a pod względem pieniężnym carat uchyla się od forytowania przemysłu francuskiego.

Niechby przynajmniej tyle czynił — o to zaczyna się dopominać dziś opinia francuska wobec pryskania złudzeń co do bieżących politycznych korzyści z sojuszu.

Ostatnie trudności usunięte.

Reforma wyborcza zapewniona.

Lwów, 8 lutego.

W piątek wieczorem nastąpiła ostateczna ugoda między Polakami a Rusinami. Ugoda zawiera następujące postanowienia:

1) Co do **mandatu ruskiego ze Lwowa** zgodzono się, że Rusini we Lwowie wybierać będą posła razem z Rusinami w **Kulikowie**. Polscy wyborcy z Kulikowa zostaną przyłączeni do okręgu miejskiego Sokal-Żółkiew-Rawa.

2) W **kuryi wielkiej własności** na 44 mandaty otrzymają Rusini 1.

3) W **kuryi miejskiej** na 40 mandatów otrzymają Rusini 6.

4) W **kuryi wiejskiej** przypada 57 mandatów Polakom, a 48 Rusinom.

5) Przy wyborach do komisji sejmowych przypadnie Rusinom taki sam udział, jaki mają w stosunku do ogólnej liczby posłów sejmowych tj. 27,6%.

6) W **okręgach dwumandatowych** poseł większości musi otrzymać 44%, a mniejszości 36% głosów.

Dalszy program obrad.

Na posiedzeniu prezydium klubów ustalono dalszy program obrad, mianowicie:

W niedzielę odbędą się posiedzenia **subkomitetów** politycznego i geometrycznego.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie **pełnej komisji reformy.**

Plenarne posiedzenie sejm odbędzie się we **czwartek lub piątek.**

Lwów, 9 lutego.

Na sobotnim posiedzeniu subkomitetów **uchwalono formalnie ugodę**, zawartą w piątek między przywódcami obu narodów. Na całonocnym blisko posiedzeniu załatwiono statut krajowy, przezem § 44 tak wystylizowano (wniosek posła Łahodyńskiego), że w **okręgach dwumandatowych** obaj kandydaci muszą mieć 70% oddanych głosów, zaś każdy z nich ponad 30% głosów.

Wniosek posła Kleskiego, aby postanowienie to obowiązujące także dla okręgów dwumandatowych **miejskich** mogło być zmienione zwykłą większością sejm, **odrzucono.**

Do okręgów miejskich jednomandatowych dołączono **szereg wsi.** I tak dodano do Kołomyi Cieniawę, do Brzeżan Hucisko, do Brodów Łopatyn, do Stanisławowa Knihinin.

Jak w kołach sejmowych głoszą, **radycali ruscy są niezadowoleni z kompromisu**, wskutek czego zanoszą się na **ostre starcia** w klubie ruskim.

* * *

Ciężkim był poród tworu, zwanego galicyjską reformą wyborczą. Przechodził kraj radosne i smutne chwile: uroczyste podpisanie paktu, kłótnię o większą porcję zasługi metropolity ruskiego czy biskupów polskich, homerycką walkę o Żółkiew, zakończoną daniem pierwszeństwa Kulikowowi, a nareszcie — po raz to który? — znowu stoimy wobec radosnej wieści, że już wszystkie trudności usunięte i że sejm jeszcze w tym tygodniu zabierze się do uchwalenia tego, co kluby, komisje i subkomitety ustaliły.

Nie można zaprzeczyć, że dojscie reformy do skutku jest rzeczą piękną, ale sprawa piękna ma też „błąd piękności“, a raczej dwa błędy: **pokrzywdzoną ciężko kuryę miejską i jeszcze więcej pokrzywdzoną kuryę powszechną.** Kurya miejska, ile razy już o tem pisaliśmy, wychodzi z długich obrad rozmaitych demokratów w tej samej potwornej postaci, jaką dotąd miała. Poza szczupłym powiększeniem liczby mandatów, tak zakreślono, aby burmistrzowie i nadal mogli nimi dysponować, **ludność miejska nie na reformie nie zyskuje.** Jak dotąd pozostał wysoki cenzus; jak dotąd pozostaje wykluczenie uprawnionych i opodatkowanych wyborców, którzy mieli pecha zostać wciągnięci do mitycznej „jednej trzeciej części uprawnionych“, od prawa głosowania. Czekajmy jeszcze na wyniki **geometrii wyborczej**, a przekonamy się, że poza wątpliwej wartości sławą zawarcia ugody miasta żadnej realnej korzyści z ugody nie otrzymają.

Co wobec tego mówić o **kuryi powszechnej?** Już sama nazwa wskazująca na obciążenie dotychczasowych niewyborców **masami wyborców uprzywilejowanych**, jest dowodem, że nie myślano poważnie o reformie nawet tak demokratycznej jak „demokratyczni“ są p. Leo i prowadzona przez niego lewica sejmowa. Musiano, aby Galicya nie odbijała się zbyt rażąco od innych krajów, wprowadzić do reformy **pożór uwzględnienia dotychczas wykluczonych** i chwyceno się sposobu, który już przy swych narodzinach w roku 1896 był martwym tworem.

Niech demokraci jak chcą zaklinają się, że oni nie są winni; niech zwalają winę czy na rząd, czy na konserwatystów. Faktem jest, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy nie widzieliśmy u demokratów ani jednej myśli demokratycznej, przeciwnie — widziało się jedynie starania o utrzymanie wpływu pp. burmistrzów na wybory w tej rozciągłości, aby mogli bez konkurencji „zdobywać“ mandaty.

List z kraju.

Stryj, 6 lutego.

Dziwne postępowanie kierowniczki szkoły wydziałowej żeńskiej.

Od jednego z ojców córki, uczęszczającej do tej szkoły, otrzymujemy następujący list:

Nie mogę zataić swego oburzenia na nietaktowne postępowanie dyrektorki tego zakładu, p. Bischofowej. Dnia 30 stycznia b. r., tj. w przeddzień rozdawania świadectw, zjawiła się p. Bischofowa na godzinie fizyki w 3 klasie oddziału a, i przysłuchiwała się odpowiedziom uczennic, które na zadawane im pytania miały dobrze odpowiadać. Na drugi dzień (w sobotę) przed rozdaniem świadectw wpadła p. Bischofowa do klasy i zażądała od uczennic pokazania zeszytów z godziny fizyki; lecz uczennice nie miały ani książek, ani też zeszytów ze sobą. Posłała kilka uczennic do domu po przyniesienie żądanych zeszytów. Ponieważ uczennice żadnych zapisków z fizyki nie robiły, przeto też żadnych zeszytów przynieść nie mogły i naturalnie nie przyniosły. Wówczas p. Bischofowa zagroziła uczennicom, że jeżeli jej choć jednego zeszytu nie przyniosą, to im świadectw wydać nie pozwoli. Uczennice przysięgały się, że zeszytów takich wcale nie posiadają. Wtedy próbowała p. Bischofowa innego środka, mianowicie groźbą złej noty z obyczajów i z fizyki na II. półroczu, za pośrednictwem nauczycielek p. Miejskiej i swej siostrzenicy p. Bischofównej skłonić choć jedną z uczennic do wydania wcale nieistniejących zeszytów.

Gdy i to nie pomogło, zdecydowała się nareszcie pozwolić na wydanie świadectw. Przerazona tem postępowaniem moja córka, wróciwszy w wielkim rozdrażnieniu do domu, przez dwa dni o niczem innem nie mówiła, jak tylko o zeszytach i złej nocy z obyczajów, dostała gorączki tak, że z wielkim trudem udało mi się ją uspokoić.

Dociekając o co właściwie chodzi, dowiedziałem się, że p. Bischofowa, mając w tej samej szkole siostrzenicę nauczycielką, chce jej w ten sposób zapewnić stabilizację, a tem samym u niemożliwić stabilizację p. T., posiadającej bardzo dobre świadectwa i mającej 17 lat służby nauczycielskiej.

Podejrzewając tedy, że p. T. dyktuje uczniom fizykę w szeregu pytań i odpowiedzi, chciała taki jeden zeszyt przyłapać, aby mieć dowód swego podejrzenia przeciw p. T. w rękach.

Jeżeli p. Bischofowa chce umożliwić stabilizację swej siostrzenicy, niechże szuka innych dróg, ale nie przez urządzanie śledztwa między uczennicami, groźbami, krzykiem i strachem, aby wymusić na nich przyznanie nieistniejącego faktu, ani też kosztem zdrowia dzieci na co się rodzice dbający o zdrowie swych dzieci nie zgodzą.

Może mi się uda za pośrednictwem szanownego pisma skłonić przełożone władze szkolne do pouczenia p. Bischofowej, że pierwszym obowiązkiem pedagoga jest takt, godność i spokój, zamiast drażnienia umysłów uczących się i jej opiece powierzonych dzieci.

Byłoby rzeczywiście pożądanem, aby Rada szkolna zajęła się tą sprawą. *Przyp. Red.*

O prawa dla ludu polskiego na Morawach.

Borno morawskie, 8 lutego.

W piątek 6 b. m. przybyła do sejmiku morawskiego deputacja ludności polskiej z Moraw, wybrana na wiecu ludowym w Morawskiej Ostrawie z 6 stycznia. W skład deputacji wchodziło: Struż (Morawska Ostrawa), Sukiennik (Maryańskie Góry), Kłapa (Przywóz) i Wójcik (Witkowiec), tudzież zastępcy T. S. L. pp. Woynarowski, Gatkiewicz i Hypta. Prowadzona przez czeskiego posła socjalno-demokratycznego Prokesza udała się deputacja do przewodniczących wszystkich sejmowych klubów czeskich i niemieckich, tudzież do marszałka i namiestnika kraju, jakoteż do refe-

Wiedeński Bank Związkowy

Filia w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B I. 44.

Kapitał akcyjny 130 mil. kor.

Fundusze rezerw. 41 mil. kor.

Większe kwoty wypłaca

: bez wypowiedzenia. :

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy kraj. i zagr. pod najdogodniejszymi warunkami

Prosimy odnowić prenumeratę na luty.

centa Wydziału krajowego celem ustnego poparcia znanych żądań ludności polskiej.

Odnosnie do subwencyonowania prywatnych szkół polskich na Morawach z funduszów kraju, uzyskała deputacja od wszystkich bez wyjątku frakcyj czeskich i niemieckich przyrzeczenie poparcia tej sprawy.

Dalsze polityczne, narodowościowe i kulturalne żądania (polski kataster wyborczy z jednym okręgiem i mandatem, polski język urzędowy i publiczne szkoły polskie) traktowane będą w nieustającej komisji narodowościowo-politycznej.

Przegląd polityczny.

Zebranie się parlamentu. Prezydent Izby posłów dr Sylvester donosi, że parlament prawdopodobnie zwołany zostanie na 3 marca, o ile sejmy zakończą swe prace do końca lutego.

Ludowcy z obozu p. Stapińskiego odbyli wczoraj w Krakowie zjazd, na którym ukonstytuowano „krajowy Związek ludowców”. Prezesami wybrano Stapińskiego i Kubika, zastępcami Bombę i Tęparę, sekretarzami Wąsowicza i Padłę.

Niemcy czescy za ugodą. W Pradze odbyło się wczoraj zebranie posłów niemieckich do Rady państwa i byłych posłów niemieckich do sejmku czeskiego. Przyjęto wniosek w sprawie zwołania kongresu niemieckiego. Poseł Pacher przemawiał za tem, aby zebranie zatwierdziło stanowisko posłów niemieckich podczas ostatnich rokowań ugodowych. Wniosek Bernardina, opiewający, że na podstawie propozycji rządowych nie można się wdać w rokowania, **odrzucono**. Przyjęto wniosek Härtla, opiewający, że na czele rokowań ugodowych ma być postawiona sprawa narodowego rozgraniczenia, oraz że posłom ma być zastrzeżonem stawianie samodzielnych wniosków i propozycji w sprawie podstawy rokowań, jakie się będą toczyć w tej mierze, wreszcie, że sprawa uregulowania języka przy władzach państwowych w kraju ma stanowić przedmiot osobnych rokowań. Liczbę przedstawicieli niemieckich w rokowaniach ugodowych ustalono na 15.

Rusyfikacja Finlandyi. Uniwersytet helsingforski otrzymał niedawno polecenie generał-gubernatora finlandzkiego Zeina, aby rada uniwersytetu wypowiedziała swe zdanie w kwestyi, czy jest rzeczą możliwą wprowadzenie wykładów niektórych przedmiotów na wszystkich wydziałach w języku rosyjskim. Wśród profesorów zapanowała z tego powodu niemała konsternacja.

Obecnie w języku rosyjskim prowadzą wykłady jedynie profesorowie literatury rosyjskiej i historii prawa rosyjskiego. Na wykłady te uczęszcza bardzo nieznaczna liczba słuchaczy. Z pozostałych profesorów nikt nie zna języka rosyjskiego. Pomimo to zapanowała obawa, że uniwersytet w krótkim czasie zostanie zupełnie rusyfikowany, jak to się stało przed czterdziestu z górą laty w dość podobnych warunkach z uniwersytetem warszawskim.

Jednocześnie toczą się w Petersburgu nader ciekawe i mające wielkie znaczenie dla Finlandyi obrady specjalnej komisji w sprawie zjednoczenia celnego Finlandyi z cesarstwem. Przewodniczy obradom komisji wiceminister skarbu Weber. Zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń wywołała ożywioną dyskusję kwestya wpływu zniesienia granicy celnej — na przemysłu papierniczym. Przedstawiciele przemysłu rosyjskiego dowodzili gorąco, że zniesienie granicy celnej przyniesie duże szkody producentom rosyjskim. Finlandya wwozi obecnie do Rosyi 7 i pół miliona pudów papieru, tj. nieco więcej, niż jedną trzecią część ogólnej ilości: jeżeli znieść cło w sumie 82 kop. od puda (40 funtów), to niewątpliwie wwóz z Finlandyi wzrośnie niebywale.

Przemysłowcy w wielu innych działach podnieśli też różne wątpliwości.

W każdym razie zażądali zwłoki dla wyczerpujących odpowiedzi do maja, kiedy odbędzie się zjazd przemysłowców rosyjskich.

Nie trzeba dodawać, że w kierunku zniesienia odrębności celnej Finlandyi prą rusyfikatory, w tej liczbie i generał-gubernator finlandzki.

Z TEATRU.

„Hiszpańska mucha”. Farsa Fr. Arnolda i E. Bacha.

(h) Tak szalonych wybuchów wesołości, jakie p. Rabski zauważył na warszawskim przedstawieniu „Hiszpańskiej muchy” i opisał w swej recenzyi, w Krakowie nie było; nikt tu nie pokładał się ze śmiechu na łonie sąsiadki, nikt nikogo nie szczypał. Pochodzi to widocznie z różnicy temperamentów publiczności warszawskiej i krakowskiej. Bo farsa to rzeczywiście wesoła, krakowscy artyści grali ją arcykomicznie i, jak na Kraków, osiągnęli dostateczny sukces śmiechu. Nasza publiczność śmiała się

dość głośno i niezwykle często, chociaż bez ekscesów.

Zwłaszcza p. Bończa wywoływał ogromną wesołość w pociesznej roli niemrawego studenta assyriologii Henryka Mazgaja. Obok niego wyróżniał się p. Noskowski wyborną charakterystyczą i świetną grą w roli dobrodusznego, a ciężko myślącego staruszka. Komiczne figury stworzyli również pp. Siemaszko i Szymborski, jakoteż p. Kosmowska, która do szeregu swoich doskonałych karykatur Angielek dodała jeszcze jeden typ świetnie ujęty. Pp. Żarski i Kosiński, oraz pp. Braunówna, Trembińska i Czapliska dobrze dopełnili wesołej całości.

Farsa zręcznie zrobiona, obfitująca w śmieszne figury i zabawne sytuacje, grana z werwą i humorem, zyskała sobie powodzenie i wśród krakowskiej publiczności sensatów i śledzieników.

KRONIKA.

Poniedziałek 9 lutego.

„Gazecie wieczornej w odpowiedzi”. W numerze z 5 bm. zapytuje nas „Gazeta wieczorna”, dlaczego „organizacja zecerska, należąca do stronnictwa mającego równouprawnienie kobiet w swym programie nie dopuszcza kobiet do drukarstwa jako zecerok”. Niechże „Gazeta wieczorna” i „Związek równouprawnienia kobiet” przyjmą do wiadomości, że nie „organizacja zecerska” ani „stronnictwo” nie dopuszczają kobiet do zecerstwa, lecz robi to **ustawa wykluczająca kobiety od pracy w przedsiębiorstwach mających do czynienia z ołowiem**. Nie wahamy się też stwierdzić, że **ustawa ta przysłała do skutku za staraniem socjalnej demokracji, która dąży do ochrony kobiety od tej niebezpiecznej dla jej organizmu pracy, odbijającej się fatalnie na jej powołaniu jako matki**.

Wkońcu jako wyjaśnienie: nie mamy nic przeciw pracy kobiet wogóle, ale — jak w danym wypadku — wystąpiliśmy **przeciw kobiecie jako strejkbrecherce**. Sądymy, że „Związek równouprawnienia kobiet” zrozumie tę różnicę między pracą a **przeszkadzaniem robotnikom w ich ciężkiej walce o lepsze warunki pracy**.

Nowiny krakowskie.

Termopile polskie. Pod tą nazwą odbędzie się odczyt literacki we czwartek 12 bm. Na estradzie Starego Teatru staną kolejno pp. T. Miciński, Ma

H. P.

ZIARNKO PIASKU.

1 Michał Muromskij, jechał z mirowym pośrednikiem Kuzniecowskim pocztową bryczką, trzęsącą niemiłosiernie po wyboistej drodze, wśród ciemnego lasu. Wczesny jesienny wieczór zapadł tak szybko, że nie zdołali jeszcze dotrzeć do odległej, a obu nieznanej wsi, dokąd jechali w sprawie Ziemstwa. Potrzeba było zebrać pewne informacje co do ilości ziemi, jej gatunku, rozległości łąk, lasów, ziemi ornej i t. d. w niektórych majątkach tego powiatu. Zaczęli swój objazd — od majątku marszałka szlachty, gdzie zabawili zbyt długo na bardzo wspaniałym obiedzie, obfitym w trunki i dlatego już po ciemku docierali do celu, jakim była wieś pani Polańskiej.

Muromskij był wykształconym i inteligentnym człowiekiem, należącym do wyższej sfery rosyjskiego towarzystwa. Po ukończeniu gimnazjum, osiadł w olbrzymim majątku rodzinnym niedaleko Charkowa i pomagał ojcu w gospodarstwie. Stary był bardzo skąpym i syn nawet nie podejrzewał, jak dalece był bogatym człowiekiem w przyszłości, lecz po śmierci ojca, zrozumiał, że jest milionerem, w kilka lat stracił całą fortunę, wyrzucając pieniądze w kraju i za granicą, aż znalazł się wkońcu w Charkowie z jedyną sturubłąką w kieszeni. Ponieważ jednak miał cześć dla życia, nie przychodziła mu myśl samobójstwa i

wystarał się o posadę ziemskiego agronoma na kresach, gdyż w rodzinnych stronach było mu trochę niemiło ze względu na wspomnienia. Wszędzie w życiu wynajdywał wesołe i dobre strony i dlatego praca mu nie ciążyła. Narzekał jedynie na pocztowe wehikuły, którymi był zmuszony jeździć.

Dzwonek pocztowy, zawieszony u dyszla dygotał żałośnie i leniwie, gdyż konie szły stępa i nagle ucichł zupełnie. Drobnym deszczem z zacięłością kłuł twarze jadących, a wiatr wzmógł się nagle, tak, jakby mu przedtem ruch bryczki przeszkadzał.

— Co tam? — spytał mirowy pośrednik, nie poruszając się, okryty szczelnie olbrzymią burką z kapturem.

Woźnica zamiast odpowiedzi zaczął hukać w stronę dwóch oświeconych okienek, wyczierających z ciemności, jak wileze oczy.

Po chwili drzwi się otwarły i na progu stanął wysoki człowiek, którego sylwetka oświecona była od wnętrza domu jakimś czerwonym konturem światła.

— A którą drogą do Orłówki? — spytał woźnica po rosyjsku.

— Do Orłówki prosto, będzie jeszcze dwie wiorsty — odparł leśniczy po polsku.

Furman zaciął konie i bryczka znowu zadygotała, jęcząc swym dzwonkiem.

Muromskiego doleciał głos pełen śmiechu:

— A to nawet podziękować nie umiesz, ty „ruski człowieku”!

I przejął go w głębi duszy wstyd i zarazem gniew. Wstyd za ten ciemny, nędzny swój naród,

który w każdym swem słowie zdradza kompletny brak kultury i dzikość wrodzoną i gniew na tego człowieka tam, który należąc do obcego mu i raczej wrogiego narodu, miał prawo dać im tę naukę.

Polaków znał mało. Niższemi sferami pogardzał wspaniale, właśnie za tę różnicę kultury; wyższe sfery spotykał na balach w Charkowie. Byli to przeważnie bogaci przemysłowcy, najzupełniej kosmopolityczni lub żony urzędników rosyjskich. Wiedziało, że kobiety są przeważnie ładne, bardzo przystępne, zawsze wystrojone i że za brylantowe kolczyki, można było każdą z nich kupić nawet na rok cały. Mówiły prawie wszystkie po rosyjsku, niektóre zaś, niedość biegłe w tym języku — po francusku i te miały więcej uroku. Były one wszystkie równoznaczne rosyjankom tej samej sfery i dlatego Muromskij był zawsze zdania, że wyższe towarzystwo polskie jest bardzo miłe, wykształcone i bynajmniej nie wrogo usposobione względem Rosyan, co zresztą stwierdzały fakty historyczne choćby z dziejów panującej rodziny cesarskiej.

Z przyjemnością więc wyobrażał sobie, że za pół godziny znajdzie się w towarzystwie takich miłych, szykownych kobiet (mężczyźni go mało obchodzili), które będą przekręcały trochę rosyjskie wyrazy, dopełniając braki — francuszczyzną. Będzie mógł błysnąć przed niemi dowcipem swym, wyostrzonym na paryskim bruku; odetchnie upajającą atmosferą perfum i zbytku, tak bardzo uprawianego przez znane mu kobiety. Z radością trącił łokciem towarzysza i spytał żartobliwie:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTEPNYCH CENACH.

rya Johanne — hr. Wielopolska i J. Kaden — i odczytają swoje utwory. P. Romana Szpak-Bandrowska wypowie utwory Romanowskiego i Mięcińskiego. Bilety od 1 korony do 3 koron, są do nabycia w kasie Starego Teatru. Członkowie drużyn i związków strzeleckich, stowarzyszeń robotniczych i Uniwersytetu Ludowego mogą otrzymać bilety drogą organizacyjną.

Szkontrum głównej kasy miejskiej i rewizya czynności w miejskiej Izbie obrachunkowej. Na zarządzenie wiceprezydenta dra Szarskiego odbyło się 16 grudnia z. r. szkontrum głównej kasy miejskiej, w którym wzięli udział radcy miejscy: K. Dębicki, H. Heumann i dr A. Meisels, oraz dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski. Komisya przeliczyła zapasy kasowe tak w gotówce jak i papierach wartościowych, będących własnością gminy, oraz funduszów pod zarządem tejsze zostających, a po przeprowadzeniu najściślejszego szkontrumu znalazła stan gotówki, oraz papierów wartościowych zgodny z dziennym obrachunkiem likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej. W dniu 19 grudnia odbyła się rewizya czynności miejskiej Izby obrachunkowej pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Krzetuskiego przy współudziale radców! dra Meiselsa, Mikuckiego i dra Ponikły. Po szczegółowym zbadaniu tych czynności znaleziono wszystko w należyłym porządku.

Z krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt. Ustawicznie wpływające doniesienia do Towarzystwa ochrony zwierząt o masowym tępieniu śpiewającego ptactwa w gminach podmiejskich zmuszają nas zwrócić się z prośbą do obywatelstwa miasta Krakowa o zastosowanie wszelkich środków dla ochrony ptaków. W innych miastach europejskich zimą i latem rozbrzmiewają w powietrzu śpiewy ptasząt, w naszym zaś mieście, posiadającym tak blisko Wolę Justowską, Bielany, cmentarz z tak wielką ilością drzew, oraz ogrody, parki i planty, wszędzie cicho i głucho tak zimą jak i latem, gdyż zdziczałe jednostki tępią beznamiętnie nasze ptaszęta. Może tych kilka słów pobudzi do wzięcia w obronę ptactwa. Wpisy do Towarzystwa ochrony zwierząt przyjmuje księgarnia Krzyżanowskiego (linia A-B). Lokal Tow.: Floryańska 39, II. p.

Ucieczka przed żoną. Na dworcu aresztowano Michała Sochackiego z Drohicówki, ściganego z powodu kradzieży 6000 K. Przy Sochackim znaleziono pieniądze i kartę okrętową do Ameryki. Sochacki tłumaczy się, że nie ukradł nikomu jednego grosza, tylko sprzedał swoje gospodarstwo i ucieka do Ameryki przed złą żoną, z którą wytrzymać nie może, a która wysłała za nim depeszę, jako za złodziejem. Przy Sochackim znaleziono list do żony, robiący jej wyrzuty i zawiadamiający o ucieczce do Ameryki.

Kradzieży listów amerykańskich. Policja aresztowała 35-letniego Jana Żółkosia pod zarzutem kradzieży pieniężnych listów amerykańskich. Żółkoś jako woźny pocztowy jeździł ambulansem na linii Kraków-Stróże-Jasło-Zagórze. W czasie między 20 a 22 stycznia b. r. znaleźli robotnicy, pracujący na torze między Olszanicą a Ustrzykami, większą ilość spoliowanych listów amerykańskich i oddali je władzom kolejowym. Wdrożono dochodzenia i trafiono na ślad, że spoliowania listów dopuszcza się Żółkoś. W mieszkaniu Żółkosia odbyła się rewizya, która dała nadspodziewany rezultat. Znaleziono mnóstwo otworzonych listów, które skonfiskowano. Szkoda nie jest jeszcze ustalona. Żółkoś kradł te listy od dłuższego czasu. Odstawiono go do sądu karnego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1^{1/2} w południe i od 5—9 wieczorem.

Biurowo otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: W. Feldman: „Teatr współczesny“.

We wtorek o godz. 7 wieczorem: K. Czapiński: „Nowe dramaty Andrejewa“.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Pigmalion“.
Wtorek: „Hiszpańska mucha“.
Środa: „W górę serca“.

Nowiny lwowskie.

Sekretaryat polityczny P. P. S. D. zawiadamia ogół towarzyszy we Lwowie, że utworzono biuro porady prawnej, które urzędować będzie każdego poniedziałku od godz. 7—8 wieczór w lokalu organizacji (Rynek 1. 8). Co wieczór od godz. 7—8 wieczór nabywać można marki partyjne oraz wszelkie wydawnictwa P. P. S. D.

We wtorek 10 bm. o godz. 7 wieczorem (Rynek 1. 8) odbędzie się dalszy ciąg sprawozdawczego zgromadzenia z Kongresu P. P. S. D., na którym mówić będą: tow. Helena Landauowa i tow. poseł Diamand o położeniu w państwie i kraju.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. We wtorek 10 b. m. odbędzie się w lokalu stow. kolejarzy przy ulicy Grodeckiej 1. 99 wykład popularno-naukowy p. dra Juliusza Bandrowskiego p. t. „Grzechy i zbrodnie współczesnej kultury przeciw zdrowiu i życiu ludzkiemu“. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków stowarzyszenia wolny, dla gości 10 h.

Demonstracya młodzieży polskiej. W piątek rozeszła się po mieście pogłoska, że mimo zabronienia przez policję, syoniści urządzają odczyt Sokołowa w domu przy ul. Krakowskiej pod 1. 12. Na wieść tę zebrała się młodzież akademicka pod pomnikiem Mickiewicza i ruszyła w ul. Krakowską, gdzie mieści się jedno z żydowskich towarzystw. Gdy młodzież weszła do domu, wyszedł jeden z członków zarządu towarzystwa i zapewnił, że odczytu Sokołowa nie będzie. Po tem zapewnieniu kilku z młodzieży przemówiło uspokajająco i wezwało zebranych do udania się z powrotem na plac Maryacki. Nagle wpadła policja i poczęła bić młodzież i wyrzucać z bramy. Pomimo brutalności policyantów, młodzież nie dopuściła do awantury, lecz udała się na plac Maryacki. Tu przyniesiono wiadomość, że odczyt odbywa się w domu 1. 7 przy ul. Szopena, więc ruszono w tę ulicę. Tam zastano oddział policji, dowodzony przez plutonowego Łotockiego. Podczas gdy komisarze uspokajali młodzież, Łotocki rozpoczął rozdzielać szturchańce między młodzież i lżyć ją. Za jego przykładem podkomendni poczęli bić młodzież po twarzach, roztrącać i kopać, a dwu wydobyla pałasze. Gdyby nie taktowne postępowanie komisarzy, byłoby przyszło do rozlewu krwi. Z ul. Szopena młodzież znowu poszła pod pomnik Mickiewicza, skąd spokojnie się rozeszła. Z okazji tej demonstracyi skorzystały gromadki uliczników, aby w „Domu towarowym“ przy ul. Kazimierzowskiej wybić szyby.

Demonstracya syonistów. W sobotę po zebraniu w żydowskim domu akademickim młodzież syonistyczna ruszyła pochodem ku miastu, gdzie na placu Maryackim skonspirowana policja pochód rozwiązała. Bocznymi ulicami syoniści dostali się na ul. Słoneczną, gdzie mieści się czytelnia T. S. L. im. Goldmanna i tu po wyważeniu drzwi dokonali formalnego zniszczenia. Połamano krzesła, biurka, stoły, pocięto portrety Mickiewicza, Kościuszki, powybijano wszystkie szyby.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Aida“.
Środa: „Pani prezesowa“.
Czwartek: „Dama pikowa“.

Z kraju.

Zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. dra Liebermana odbyło się we czwartek 5 bm. w Domu Robotniczym przy olbrzymim udziale publiczności z wszystkich sfer ludności. Przewodniczyli tow. W. Wonsch i M. Szczepański. Poseł tow. Lieberman w około 2-godzinnej, oklaskami przerywanej, mowie omówił sytuację parlamentarną i udział swój w pracach poselskich. Referat ujęty w doskonałą formę, wygłoszony ze znakomitą swadą był wzorem sprawozdania parlamentarnego i materiału agitacyjnego. Na wniosek tow. Kwiatkowskiego uchwalili posłowie tow. Liebermanowi wotum zaufania, oraz podziękowanie klubowi polskich posłów sojuszno-demokratycznych za dotychczasową działalność parlamentarną.

Nieszczęśliwy wypadek kolejarza. Onegdaj wieczorem na stacyi kolejowej w Posadzie Chyrowskiej

dostał się konduktor kolejowy Józef Kwiatkowski pod pociąg, który niespodzianie ruszył, tak nieszczęśliwie, że koła zmiażdżyły nieszczęśliwemu obie nogi. Stało się to w chwili, kiedy Kwiatkowski, trzymając w jednej ręce chorągiewkę i latarnię, a w drugiej torbę, wszedł na platformę, aby wejść do wagonu pakunkowego. Wówczas właśnie nagle pociąg ruszył z miejsca. Kwiatkowski, który stale mieszka w Zagórze, przewieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie dokonano amputacyi obu nóg poniżej kolan. Wypadek ten tak tragiczny, wywołał w sferach kolejarzy wielkie wrażenie. Kwiatkowski jest przemyslaninem i bratem tow. Stanisława Kwiatkowskiego, przewodniczącego muzyki kolejowej w Przemyślu.

Z zaboru rosyjskiego.

Za „Boże, coś Polskę“. Komitet do spraw prawowych skonfiskował nr 291 „Kuryera Litewskiego“ z r. z. za wydrukowanie sprawozdania sądowego procesu pp. Kobylińskiej i Rozenberżanki, z umieszczeniem cytowanej w akcie oskarżenia pieśni „Boże, coś Polskę“.

Komitet uważa, że wydrukowanie tej pieśni byłoby jedynie możliwe przy podaniu pełnego stenograficznego sprawozdania z procesu sądowego. Tak zaś, jak było, można sądzić, że „Kuryer“ chciał skorzystać ze sposobności, aby zapoznać swych czytelników z treścią hymnu zabronionego i że czyn taki jest występny z punktu widzenia państwowości rosyjskiej i może być zakwalifikowany, jako buntowniczy i zdradziecki.

Z takimi wnioskami ze swej strony komitet przesłał sprawę prokuratorowi, celem pociągnięcia redaktora „Kuryera“ do odpowiedzialności z mocy p. 1 art. 129 ustawy karnej.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Dokuczliwe zimno, jakie od kilku tygodni się utrzymuje, wzbudza pragnienie posiadania ciepłej pościeli. Kto nową pościel kupić lub uzupełnić pragnie, polecić można Dom wysyłkowy pierza w Janowitz au der Angel, Nr. 154, bei Klatau (Czechy).

Załączajcie cennika, który każdemu przesłany będzie.

Zwycięstwo p. Stapińskiego w wadowickiem.

Wadowice, 9 lutego.

(Telegram własny „Naprzodu“).

W niedzielę 8 b. m. odbyło się olbrzymie zgromadzenie chłopskie w Choczni, liczące z górą 1000 uczestników. Przewodniczył były poseł Styła. Na zebranie to jawili się posłowie: Stapiński, Bomba i Łyszczarz z jednej strony i „posłowie długoszowi“ Średniawski i Banaś. Ten ostatni przybył w otoczeniu krzykaczy-gagatków (z Gagatkim na czele), którzy od razu rozpoczęli krzyki i burdy. Oburzeni gospodarze wyrzucili z sali Gagatka, piętnując go dosadnie jako łamistrejka, a więc człowieka, niegodnego przemawiać na zebraniu ludowym. Panicza tego wyrzucono, nie zważając na jego rozpaczliwe zapewnienia, że on — Gagatka postara się, aby Długosza i Reya usunięto z partji „długoszowców“.

Po uspokojeniu się zebrania, przemówili liczni chłopi, tow. Sułczewski, posłowie Stapiński i Łyszczarz. Wreszcie p. Pudek odczytał rezolucję, zawierającą wotum ufności dla Stapińskiego i uznanie za jego wystąpienie z Koła polskiego. Posłów Banaś i Średniawskiego wezwano, aby niezwłocznie z Koła polskiego wystąpili, lub mandaty złożyli. Zabrał głos poseł Banaś i płacząco zawodził, że z Koła, tej „świętyni narodowej“, nie może ustąpić. Wobec tego zgromadzeni jednogłośnie wyrazili kołowcom wotum nieufności. Rezolucję, wyrażającą ufność p. Stapińskiemu przyjęto jednogłośnie.

BIURO INFORMACYJNE
W SPRAWACH KREDYTOWYCH
FELIKSASTATTERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11.

udziela najdokładniejszych informacji o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnym wynagrodzeniem. □□□□□□

TELEGRAMY

z 9 lutego.

Odroczenie podjęcia pracy w drukarniach.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: W rokowaniach w ministerstwie handlu uchwalono, jak wiadomo, załatwienie kilku mniej znacznych różnic powierzyć wielkiej komisji cennikowej, względnie sądowi rozjemczemu szefa sekcji Mataji. Przypuszczano, że rokowania te zakończą się w ciągu ubiegłego tygodnia i stąd wnioskowano, że praca w drukarniach rozpocznie się 9 b. m.

Termin ten dozna jednak przesunięcia prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia, ponieważ rokowania w wielkiej komisji cennikowej nie mogły jeszcze zupełnie zostać ukończone.

Odstąpienie pomnika tow. Schuhmeiera.

Adeń. Na cmentarzu w dzielnicy Ottakring odstąpiono wczoraj pomnik na grobie pośła Schuhmeiera. Obecna była rodzina, przedstawiciele licznych organizacji, posłowie socjalno-demokratyczni do parlamentu. Poseł tow. Ellenbogen wygłosił mowę; imieniem robotników dzielnicy Ottakring przemawiał poseł tow. Sever, zaś imieniem rodziny i przyjaciół dr Ornstein.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg. Rozkaz carski zarządza, aby w całym państwie, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, osoby należące do pierwszego powołania obrony krajowej, które podczas powołania do służby w latach 1911 i 1913 zostały przydzielone bezpośrednio do obrony krajowej, wezwano w roku bieżącym na **czterotygodniowe ćwiczenia.**

Prześladowania polityczne na Węgrzech.

Budapeszt. Odbył się proces o obrazę majestatu przeciw organowi socjalno-demokratycznemu „Nepszava” z powodu artykułu, zamieszczonego z okazji ustąpienia prezydenta ministrów Lukacsa, a objęcia urzędu przez Tiszę. Sąd skazał autora artykułu, pomocnika stolarskiego Veniego, na **10 miesięcy więzienia.** Prokurator i obrońca zgłosili odwołanie od wyroku.

Półmiliardowa pożyczka węgierska.

Wiedeń. Rokowania między węgierskim ministrem skarbu a konsorcjum obejmującym pożyczkę węgierską zostały ukończone. Wydana będzie pożyczka pół miliarda koron po $4\frac{1}{2}\%$ z terminem amortyzacyjnym 60 lat. Bank londyński Rotszyldów obejmuje 3 miliony funtów szterlingów tej pożyczki, zaś 400 milionów koron wyłożonych będzie do subskrypcji w dniu 24 bm. w Austro-Węgrzech, Niemczech, Holandii, Belgii i Szwajcarii.

Graf Bobrinskij zadowolony.

Budapeszt. Węg. biuro kosp. donosi, że hr. Bobrinskij wystosował do obrońców w procesie ruskim telegram z Bukaresztu, w którym wraz z posłem do Dumy Dimitiewem wyraża trybunałowi, oraz wszystkim członkom sądu i przedstawicielom prasy podziękowanie za „lojalne stanowisko i uprzejmość”. Telegram kończy się słowami: **Opuściliśmy Węgry z najlepszymi uczuciami w sercu.**

Zbrojenia Szwecji przeciw Rosji.

Sztokholm. Sobotnie posiedzenie obu Izb, na którym obradowano nad pozycją budżetu, obejmującą listę cywilną króla, miało przebieg **bardzo burzliwy.** W drugiej Izbie przywódcy socjalnych demokratów i liberałów zwrócili się **przeciw niekonstytucyjności** onegdajszej mowy króla do włościan. Minister Staaf oświadczył, że rząd udał się przed południem do króla i wyraził **poważne obawy** w sprawie powstałej sytuacji. Minister poczynił ważne przedstawienie wobec króla. Dzisiaj nie może minister nic więcej powiedzieć nad to, że następane dni przyniosą zupełne wyjaśnienie. Izba

przyjęła 137 głosami przeciw 59 głosom socjalnych demokratów listę cywilną.

Duma przeciw represyjom prasowym.

Petersburg. Komisja Dumy radziła w obecności ministra sprawiedliwości i szefa naczelnego zarządu prasowego nad postanowieniami ustawy prasowej, przyczem **osłabiono** istotnie proponowane przez rząd zarządzenia represyjne. Szef zarządu prasowego oświadczył, że gdyby uchwała komisji miała się stać ustawą, sądy zostałyby pozbawione środków przeciw prasie i musiano by się, jak dotychczas, uciekać do zarządzeń administracyjnych.

Turcja nie ustępuje wysp.

Ateny. Wbrew pokojowym oświadczeniom udzielonym przez tureckiego ambasadora w Paryżu, widocznie celem poparcia sprawy pożyczki i osłabienia tonu noty, jaką wkrótce mają państwa wystosować do Turcji, oświadczył tutejszy poseł turecki wobec redaktora dziennika „Embros”, że Turcja uczyni wszystko, aby **odzyskać wyspy Chios i Mitylene,** zaś jeżeli się jej to nie uda, będzie uciskać Greków mieszkających na wybrzeżu Małej Azji.

Rzym. Przedstawiciele Włoch w Konstantynopolu i Atenach otrzymali polecenie zakomunikowania rządowi tureckiemu i greckiemu decyzji mocarstw, skoro tylko przedstawiciele innych państw otrzymają podobne wskazówki.

Ruch wyborczy w Bułgarii.

Sofia. Na zgromadzeniu, na którym miał przemawiać Danew, przyszło do krzykliwych scen. Wołano: **precz zdrajco!** Musiała wkroczyć policja. Wreszcie mógł zabrać głos Danew, który przemawiał godzinę.

Echa zająć w Saverne.

Saverne. Porucznik Forstner, który tu przyjechał, aby uporządkować swe sprawy z powodu przeniesienia do Bydgoszczy i w sobotę przed południem przechodził ulicą w towarzystwie dwóch oficerów, został otoczony przez 50 dzieci, które wznosiły okrzyki. Żandarmerya interweniowała natychmiast i nie dopuściła do wykroczeń.

Strassburg. „Strassburger Post” donosi z Saverne, że planowane wzmocnienie garnizonu nie nastąpi natychmiast z ważnych względów wojskowych. Rozważaniem jest przeniesienie do tej miejscowości części pułku artylerii l. 84.

Rewolucja w Meksyku.

Meksyk. Obiegają pogłoski, że zanoszą się na **zamach stanu.** Wojska trzymane są w koszarach. W pobliżu koszar ustawiono patrole artylerii. Straże pałacowe wzmocniono. Konsul amerykański z Tampico donosi, że powstańcy poczynili wszelkie przygotowania do natychmiastowego ataku i przecięli wodociąg miejski. Zapas wody wystarczy jeszcze na trzy dni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Organizacja dzielnicowa PPSD. — Grzegórzki.** We środę 11 lutego odbędzie się w lokalu Czytelni Robotniczej (Żółkiewskiego 79) o godz. 7 wiecz. wieczór dyskusyjny pod tyt. „Panama w Kole Polskiem”. Goście mile widziani. Prelegent dr B. Drobner.

* **Organizacja dzielnicowa PPSD. — Czarna Wieś.** W piątek 13 lutego odbędzie się w restauracji p. Goldberga o godz. 7 wieczorem wieczór dyskusyjny p. t. „Ile dochodów i rozchodów ma Austria?” Prelegent tow. L. Feldman. Goście mile widziani.

* **Lutnia Robotnicza w Krakowie** zaprasza wszystkich członków na próbę, która się odbędzie w poniedziałek 9 lutego o godz. 8 wieczór.

* **Staraniem komitetu robotniczego i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie odbędzie się dnia 14 bm. druga zabawa karnawałowa z kotylionem w dużej

sali „Sokoła” przy ul. Wolskiej. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce tytoniu u tow. Lewackiego, a w dzień zabawy przy kasie. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet i kwiaty na miejscu. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

NADESŁANE.

JEDYNA ! ! ! ! ! KTÓRA BIELI i KONSERWUJE ZĘBY ODWANIA JAMĘ USTNĄ jest PASTA DENTALBINA.

Dentalbina woda do ust.

Cena pasty: tuba **50 h.** Wody flakon (duży) **1 K 60 h.** Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach, składach materiałów i t. d.

Adwokat dr. Wyrostek

przeniósł swoją kancelaryę z dniem 1 lutego b. r.

DO NOWEGO GMACHU OBOK

Dyrekcji kolejowej we Lwowie

ulica Zygmuntowska 3 a, II. piętro.

OSTRZEŻENIE!

Każdy restaurator zna **HUPFELDA INSTRUMENTA MUZYCZNE** i wie jakie korzyści one mu przynoszą. Tej sławy nazwiska **HUPFELD** używa niejaki **Kohn Bernat**, by przez wszelkie możliwe przyrzeczenia, których dotrymać nigdy nie jest w stanie, otrzymać zlecenia. Chodzi mu jedynie o to, by otrzymać zaliczkę, nie troszcząc się więcej o całą sprawę.

Ostrzegamy przed wręczaniem pieniędzy temu panu, gdyż ich później jako dla nas pobranych nie uznamy.

LUDWIG HUPFELD A.-G.

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse L. 3.

Najstarsza i największa fabryka instrumentów muzycznych w Europie.

OSWIADCZENIE.

Oświadczam, że wyrażenia obraźliwe, których użyłem w dniu 7 stycznia 1914 w rzeźni miejskiej w Nowym Sączu, zostały przezemnie użyte w uniesieniu, czego żałuję i oświadczam, że nie odnosiłem wyrażenia tych ani do Zarządu Towarzystwa „Samopomoc” w Nowym Sączu, ani też do żadnego z członków tegoż Towarzystwa.

FELIKS DOBROWOLSKI
rzeźnik i masarz w Nowym Sączu.

Adwokat kraj. dr Benno Both

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Trzeciego Maja 7.

Telefon 1032.

Jagiełko

bibułki cygaretowe z fabryki sassowskiej z najczystszych włókien roślinnych przewyższają wszelkie inne wyroby.

Wszędzie do nabycia.

GŁOS KOBIET

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOC.-DEM.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACJI KOBIET PRACUJĄCYCH WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KLUSZYŃSKIEJ

Endecka bezczelność.

Jakim powinien być prawdziwy robotnik polski?

Antysemita „Dwugroszówka“ warszawska w numerze z dnia 11 stycznia poświęca cały feljeton na agitację przeciw — 8-godzinnemu dniu robocznemu. W usta robotnika, wracającego z zebrania agitacyjnego, wkłada takie np. słowa:

— Ośm godzin pracy, ośm rozrywki, ośm wypoczynku... A jeśli on nie chce pracować ośm godzin tylko? To co? Przyjdą i zabiorą?... Nie! na to nikt nie ma prawa! To byłaby najstraszniejsza niewola!...

Ależ dziesięć, piętnaście, dwadzieścia godzin on pracowałby z rozkoszą, póki młot z ręki omdlałej nie wypadnie, póki ognia na palenisku, póki światła w kaganku!

Na końcu swego feljetonu o tym fantastycznym robotniku endeckim gadzinówka dwugroszowa pisze:

Takie są myśli prawdziwego robotnika polskiego.

Co może być bezczelniejszego, niż to oświadczenie (niby to imieniem robotnika polskiego), że — „dwadzieścia godzin pracowałby z rozkoszą“, aby napełnić grube pugilaresy kapitalistów polskich, żydowskich i niemieckich! U nas w Galicyi najpodszyta szmata klerykałna nie ośmieliłaby się chyba czegoś podobnego napisać!

0 milionowy spadek.

Biskup grożący ekskomuniką w toku procesu cywilnego.

Dzienniki paryskie donoszą, iż dnia 3 lutego rozpoczął się proces naturalnych spadkobierców o unieważnienie zapisu niejakiej pani Coin, starszki, zmarłej w 86 roku życia, która przekazała majątność Rully — wartości około 1,800,000 franków — biskupowi z Autun, Villardowi.

Przed trybunałem odczytano charakterystyczny list pieniądze zainteresowanego w procesie — p. Villarda.

List ów brzmi:

Autun, 20 listopada 1911 r.

Pani Hrabino. Sądzę, że spełniam obowiązek, zwracając uwagę Pani jak najpoważniej na „Motu proprio“ Jego Świątobliwości, papieża Piusa X.

Powiedziano tam wyraźnie: Wszelka osoba prywatna: świecka, czy też duchowna, mężczyzna, czy kobieta, która pociąga przed trybunały świeckie w sprawie karnej, czy cywilnej — bez upoważnienia władz kościelnych — jakąkolwiek osobę duchowną, podlega ekskomunikacji *latae sententiae*, specjalnie zarezerwowanej Pasterzowi rzymskiemu.

Otóż okoliczności do zastosowania tejże dostrzeże Pani w sprawie, wszczętej przeciwko mnie. Gdy miałem zaszczyt pisać do Pani we wrześniu zwracałem jej uwagę, że niemożliwym jest, ażeby sąd interweniował pomiędzy Panią, której przekonania katolickie są widoczne, a biskupem.

Z listu tego widać, iż biskup Villard sam, jako reprezentant władzy kościelnej, z góry nie dozwala kwestyonować prawomocności milionowego zapisu, z którego ma korzystać, a gdy to nie skutkuje, przechodzi do groźby ekskomunikacji, ażeby zatrwożyć sumienie i ewentualnie obezwładnić przeciwniczkę, zdecydowaną na żądanie sądowego rozstrzygnięcia.

P. Villarda nie uderzyła dziwnym trafem tą okoliczność, że z chwilą, gdy sam jest stroną interesowaną i to w niebagatelnym sporze, nie przystoi mu jednocześnie obejmować inicjatywę ostrzegającego i rozstrzygającego „duszpasterza“.

W takim wypadku, jak powyższy, człowiek świecki mógłby się zawahać przed cytowaniem jakiegokolwiek groźby, związanej z jego uprzywilejowanym stanowiskiem — z obawy, by nie miało to charakteru, czy pozorów szantażu.

Zbrodnie Borgiów wedle świeżo ogłoszonego pamiętnika.

Prof. Ludwik Geiger ze Stuttgartu świeżo wydał pamiętnik mistrza ceremonii przy dworze papieża Aleksandra VI — Alzatezyka Jana Burcharda. Dotychczas pamiętnik ten był dostępny tylko dla badaczy.

Burchard pisał swój pamiętnik w formie treściwego dyaryusza, mimo to dzieło jego stanowi niezmiernie ciekawe oświetlenie ówczesnej epoki, tak pełnej zbrodni wszelkiego rodzaju.

Tak n. p. pod datą 27 stycznia 1502 r. Burchard pisze:

„W nocy aresztowano brata Giovanniego Lorenza z Wenecyi pod tym pozorem, że prześlomaczył na język łaciński utwór grecki, skierowany przeciw papieżowi i jego synowi Cezarowi Borgii. Tejże nocy zrabowano cały jego majątek. Władze weneckie zaprotestowały natychmiast przeciw temu gwałtowi i zażądały uwolnienia Lorenza. Poseł przedstawił papieżowi pismo Wenecyan w poniedziałek 31 stycznia, otrzymał jednak zimną odpowiedź, że sprawa jest spóźniona, znalezione bowiem ciało zaszytowanego Lorenza wrzucono do Tybru“.

Straszne zezwierzęcenie Cezara Borgii ilustrują dosadnie następne wyciągi z pamiętnika:

„W środę 18 stycznia w zamku della Pieve na rozkaz Cezara Borgii zostali zaszytowani książę Gravina, Paolo Orsini i rycerz Orsini.“

W poniedziałek 23 stycznia doszła do Rzymu wiadomość, że Cezar zawładnął miejscowością Santo Quirico, gdzie znalezione tylko dwóch starców i 9 starych kobiet. Borgia kazał powiesić wszystkich za ramiona na drzewach i pod ich stopami rozpałić ogniska, żeby za pomocą tych tortur zmusić ich do wyznania, gdzie ukryte zostały przedmioty wartościowe. Torturowani, czy nie chcieli, czy nie mogli, nic nie zeznali i wszyscy wyzionęli ducha w męczarniach. I t. d.

Obawy przed zemstą Cezara ilustruje następująca notatka, dowodząca także poza tem, co się wówczas działo na dworze papieża:

„W środę 15 lutego kardynał d'Este opuścił nagle Rzym, udając się do Ferrary, chociaż konsystorz nie był jeszcze zakończony. Kardynał obawiał się Cezara z tego względu, że zakochał się w szwagrowej jego, z którą utrzymywał bliski stosunek, co czynił i sam Borgia“.

W jaki sposób papież córce swojej Lukrecyi urządził stajnię, poucza następująca wiadomość:

„Papież prosił oddzielnie każdego z kardynałów i biskupów, żeby pożyczili po dwa konie lub muły i odesłali je do Ferrary do rozporządzenia Lukrecyi. Konie te i muły już nigdy nie wróciły do swoich właścicieli“.

Dreszczem przejmując krótki opis, w jaki sposób papież kazał otruć kardynała Orsiniego:

„Dnia 20 lutego — pisze mistrz ceremonii — papież posłał swoich „lekarzy“ uwięzionemu kardynałowi“.

Po dwóch dniach w pamiętniku znajduje się krótka notatka:

„W środę 22 lutego w zamku Michała Archanioła zmarł kardynał Orsini, niech dusza jego spoczywa w spokoju. Amen“.

Korupcja policyjna w Nowym Jorku.

W Nowym Jorku toczy się obecnie proces, który w całej Ameryce wywołuje wielkie wrażenie, dostarczając nowego materiału do znanego faktu korupcji, panującej w policji nowojorskiej. Oskarżonych jest kilku złoczyńców, należących do tajnego związku „czarna ręka“, którzy zapomocą mordów, włamań i wymuszają przy pomocy policji albo bez przeszkód z jej strony wykonywali swe straszne rzemiosło.

Głównym oskarżonym jest 24-letni Niemiec Alfred Lehman. Opowiada on, że był używany przez „czarną rękę“ jako specjalista od bomb, i że, jakkolwiek bardzo młody, wykonał 33 za-

machy przy pomocy bomb. Prowadził dokładną „buchalterię“ swych zbrodni wraz z dokładnymi „cennikami“.

Za podpalenie w N. Jorku otrzymywał 650 marek, w Brooklynie 450 marek, za zamordowanie Chińczyka w dzielnicy chińskiej brał 50 marek, zaś za porwanie dziewczyny w celach zbrodni seksualnej 200 marek. Za kradzież konia brał 100 marek, za zamach przy pomocy bomb w celach zgnębienia strajkujących robotników — aż 300 marek.

Ofiarami bandy byli przeważnie bogaci Włosi. Jeśli nie reagowali na listy z pogróżkami, terroryzowano ich tak długo przy pomocy bomb, aż zgodzili się płacić.

Zajmujący jest sposób zachowania się policji w takich wypadkach. Gdy terroryzowani zwracali się do policji, ta żądała takich samych kwot, jak owa banda zbójów; w razie zapłacenia, ofiarę czekała jeszcze zemsta złoczyńców.

Wobec tego współdziałania policji, kupcy i przemysłowcy nieraz praktykowali taki sposób, że poprostu przychodzili do „czarnej ręki“ i proponowali jej usunięcie (naturalnie za pieniądze) szkodliwego konkurenta z przeciwnika. Kontrahenci zawierali umowę, i wkrótce ku radości pomysłowego kupca banda przy pomocy bomb spędzała z miejsca uprzykrzonego konkurenta.

Proces jest śledzony przez całą publiczność nowo-jorską z ogromnem i wzrastającym napięciem. Potrwa kilka tygodni.

Podróż dokoła świata na aeroplanie.

W ostatnich czasach odważni lotnicy przedsięwzięli kilka śmiałych podróży. Zastępuje np. na uwagę podróż Francuza Rourpe'a, który z Kairu (Afryka) przyleciał do Chartumu w Sudanie i szczęśliwie powrócił (3 lutego). 4 stycznia opuścił Kair i po najrozmaitszych przygodach przybył do Chartumu 12 stycznia. Tam przebywał w ciągu dwóch tygodni, zanim zdecydował się na podróż powrotną. Jego podróż była drugą na 4.000 kilometrów. Wykonał największą podróż powietrzną, jaką kiedykolwiek przedsięwzięto w Afryce. Obecnie zamierza Pourpe lecieć do Azji, do Indochin.

Klub lotniczy w Nowym Jorku planuje jednak bez porównania większą podróż. Podczas wystawy panamerykańskiej w roku przyszłym chce urządzić zawody lotnicze dokoła świata. Ta podróż ma się skierować na dzikie kraje, aby uniknąć dłuższych podróży przez morza.

Lotnicy przelecają przez Stany Zjednoczone, następnie brzegiem zachodnim Atlantyckiego oceanu podążą do Labradoru, zaś stamtąd do Grenlandyi. Dalej polecą na Islandyę i Anglię. Jakkolwiek taka podróż naraża lotników na mnóstwo niebezpieczeństw, to jednak ma też tę dobrą stronę, że najdłuższy morski fragment podróży wynosić będzie najwyżej 1600 kilometrów. Przy pomocy aeroplanu, przebywającego 150 km na godzinę, taki „kawatek“ można przelecieć w ciągu 11 godzin. Przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej sukces — przynajmniej częściowy — nie jest niemożliwy.

Gdy jakkolwiek z lotników dobieje do Europy, polecą dalej przez Rosyę, Syberyę, Koreę do Japonii, stamtąd do Kamezatkki i przez cieśninę Beringa do Ameryki z powrotem (przez Alaskę).

Podróż ta cała wyniesie razem do 50.000 kilometrów, częściowo przez lodowe, niezamieszkałe kraje. Jeśli lotnik będzie muszony tam wylądować, jest stracony napewno, nawet jeśli mu się uda przewyciężyć trudności podróży przez morze.

Wiele osób powątpiewa, czy aranżerom nowojorskim uda się urzeczywistnić swe fantastyczne śmiałe plany.

Rozmaitości.

Deprawacja w Niemczech. Wszechniemiecka „Post“ zamieściła bardzo gorący artykuł z powodu epidemicznie szerzącej się skłonności Niemców do murzynów. Przed paru dniami jedna dziewczyna

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Prenumerata roczna wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny“ dla niezamieszkałych Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
 :::: POSWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM ::::

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIACU.

Adres Redakcji i Administracji:
 Kraków,
 Rynek Główny L. 28.

na z zamożnego domu zakochała się w murzynie i z nim uciekła. Podobnych wypadków jest mnóstwo. „Post“ przypomina, że gdy w Berlinie bawiła grupa murzynów w Lunaparku, damy berlińskie ze wszystkich warstw na wyścigi romansowały z murzynami i było wtenczas wiele skandalów. Teraz w Hamburgu urządzono bokserowi murzyńskiemu Johnsonowi niemożliwe owacye. — „Post“ żąda wydania ustawy, zakazującej Niemkom związków małżeńskich z murzynami, a dla uzasadnienia tego żądania powołuje się na prawodawstwa ludów starożytnych, przedewszystkiem Rzymian.

Wojowniczy „Swiet“. Nacyonalistyczny „Swiet“ bardzo jest niezadowolony z szans porozumienia polsko-ruskiego w Galicyi. Niepokoi go zwłaszcza projektowane otwarcie uniwersytetu ruskiego w Galicyi wschodniej. Oświadcza on między innymi, że jedyną odpowiedzią Rosyi na otwarcie we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego może być wypowiedzenie wojny Austrii.

„Riecz“ zaznacza z tego powodu ironicznie: Nacyonalista rosyjski ma wprawdzie najzupełniejsze prawo być głupim, nie wolno mu jednak tego prawa nadużywać.

Skandaliczne zajście. W pałacu sprawiedliwości w Paryżu przyszło do skandalicznego zajścia między byłym ministrem sprawiedliwości Janem Cruppym a artystą-malarzem Dreyfusem-Gonzalezem. Kiedy Cruppy udawał się do sali trybunału apelacyjnego, Dreyfus obrzucił go obelgami, a potem wymierzył mu dwa policzki. Napastnika aresztowano i odprowadzono na policję, gdzie się wylegitymował i podał, że chciał się zemścić na Cruppym, ponieważ tenże jako adwokat chciał go poróżnić z matką.

Straszna tragedia rodzinna. W Giessen w nocy z 4 na 5 b. m. rozegrał się straszny dramat rodzinny. Rano na torze kolejowym znaleziono z uciętymi nogami 32-letniego woźnicę Lehmana. — Odwieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Gdy posłano do jego mieszkania, drzwi były zamknięte. Otwarto je przemocą. Znaleziono w mieszkaniu żonę i czworo dzieci od 3—13 lat zamor-

dowanych. Wszyscy mieli głowy rozbite i gardła poderżnięte. Żona i starsze dzieci, jak widać ze śladów, stawiły mordercy silny opór. Przypuszczają, że mordercą jest Lehmann.

Elektryczność i — polityka. Do senatu finlandzkiego zgłosiło się wielkie konsorcjum z Petersburga, rozporządzające kapitałem 130 milionów marek, z propozycją oddania temu konsorcjum sił wodnych jeziora Sajma, w zamian za co skarb finlandzki będzie czerpał wielkie korzyści finansowe. Owo towarzystwo akcyjne, na którego czele stoi wysoki urzędnik rosyjskiego ministerium skarbu w Petersburgu, poleciło pewnej firmie technicznej w Monachium opracowanie planu, dzięki któremu wody jeziora Sajma zostałyby wykorzystane nie tylko dla poruszania przy pomocy elektryczności kolei finlandzkiej między Petersburgiem i Wyborgiem, ale także na cele oświetlenia Petersburga, oraz dostarczania rozmaitym przedsiębiorstwom petersburskim siły motorowej elektrycznej. Gdyby ten projekt wszedł w życie, wówczas zniknęłaby jedna z największych osobliwości finlandzkich, a mianowicie słynny wodospad Imatra. Gazety finlandzkie przestrzegają senat, ażeby nie udzielał koncesyi towarzystwu petersburskiemu, lecz ujął sam w ręce owo przedsiębiorstwo, jeżeli już chodzi o wyzyskanie wód jeziora Sajma, dowodząc przytem, że na wypadek, gdyby wody tego jeziora dostały się w ręce towarzystwa rosyjskiego, byłby to jeden argument więcej dla zwolenników odłączenia całej Finlandyi Wschodniej od Wielkiego Księstwa Finlandzkiego i przyłączenia tego terytorium do cesarstwa rosyjskiego. Prasa rosyjska rozumowałaby bowiem, że nie można pozostawiać w rękach Finlandczyków przedsiębiorstwa, które dawałoby im możność odebrania nagle całego oświetlenia i całej siły motorowej Petersburga, a zarazem wstrzymania ruchu na ważnych kolejach finlandzkich.

Z Rosyi. 20 szpicłów pilnowało, jak donoszą dzienniki rosyjskie, znanego pisarza rosyjskiego M. Gorkiego, który właśnie wrócił z za granicy do Rosyi i przebywał przez czas pewien w Finlandyi! 20 szpicłów rozlokowało się po okolicach,

aby pilnować Gorkiego w pobliżu wsi finlandzkiej Mustamiaki.

Tow. Burianow, członek socjalno-demokratycznej frakcyi dumskiej, „mieszewik“, należącej do większości („siódemki“) rozłamanej obecnie frakcyi, wystąpił z „siódemki“ — jak powiada — dlatego, by nie dawać przewagi „siódemce“ mieszewików nad „szóstką“ bolszewików i w ten sposób umożliwić przywrócenie jedności frakcyi dumskiej na podstawie równouprawnienia obu części. Tak przynajmniej sam tłumaczy w liście do redakcyi jednego z dzienników robotniczych. Burianow jest zwolennikiem Plechanowa i jego linii taktycznej.

„Proletarskaja Prawda“, dziennik robotniczy w Petersburgu, został zamknięty na 35 numerze. — Natomiast będzie wychodził „Put' Prawdy“.

Zapamiętać sobie:

1. **Emulsya Scotta** jest jedyną sposobem Scotta przyrządzoną, blisko 40-letnie powodzenie za sobą mającą emulsją tranową.
2. **Tranową emulsję Scotta** wyrabia się wyłącznie z najlepszego tranu mięsoszów, parą przerabiającego i z innych również tylko najlepszych surowych materiałów. Ma ona przeto zawsze jedną dobrą i skuteczną.
3. **Tranowa emulsya Scotta** jest smacznym, łatwym do strawienia, apetyt poprawiającym środkiem wzmacniającym zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.
4. **Emulsya Scotta**, dzięki sposobowi Scotta, za dobrym uznaniem, nie psuje się i ma tę samą skuteczność w lecie, co i w zimie.

Ala musi to być tylko emulsya Scotta, a nie inna.



Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H., Wien VII., z powołaniem się na niniejszy dziennik przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

Ostrzeżenie! Przeszło 250 nasladownictw powszechnie znanego środka SIROLINY „Roche“

znajduje się w obiegu. Prosimy więc uprzejmie P. T. publiczność przy nabyciu tego przetworu zwracać bacznie uwagę na wyrazy „SIROLINA“ i „ROCHE“ i nie dać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące wyracy lub przez polecenia innych przetworów, jakoby „działających jednakowo“. Należy wymagać koniecznie **SIROLINĘ „Roche“**. Co do wartości leku SIROLINA zamy zgłaszać się o zdanie i radę do pp. lekarzy.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska, BAZYLEJA (Szwajcaria), WIENEN III/1.

Szkoła buchalteryi i nauk handlowych Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 41

przygotowuje do egzaminu w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu z następujących przedmiotów: Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), korespondencyi handlowej (polskiej i niemieckiej), rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej. Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także listownie w języku niemieckim.

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad

c. i k. Nadworny Dostawca w Brüx Nr. 358 (Czechy).

Nr. 4481. Miniaturowy zegar wahadłowy, co 30 godzin do naciągania, w politurowanej szafce orzechowej, 71 cm. długi, z białą tarczą K 9.—. Nr. 4482. Ten sam, pół i całe godziny bijący K 11.40. Nr. 4496. Zegar wahadłowy z maszynowym werkiem do naciągania co 8 dni, pierwszej jakości, w pięknej, 90 cm. długiej szafce orzechowej, z białą emaliową tarczą K 21.50. Nr. 4497. Ten sam, pół i całe godziny bijący K 24.80. Lepsze zegary wahadłowe K 26.50, 37.50, 38.—, 44.—. Wszelkie zegary są także z gongwerkiem (głos dzwonu wieżowego) do nabycia i podwyższą się cenę stosownie do jakości o K 1.50, 3.— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Zofia Biesiadecka



Biurow podróży Oświęcim

BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIC OD ZAWCÓW I STRAT, NIECH ŻĄDA POUCEŃ.

ZOFIA BIESIADACKA OSWIECIM.

Zdolnych zastępców

poszukuje się za stałą płacą miesięczną lub wysoką prowizją, w każdej miejscowości Austro-Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na spłaty miesięczne.

Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya Akcyjnego Banku, Kraków, ulica Zielona 28, Lwów, Kościuszki 20.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Naprzodu“!

Wykryta moc człowieka! Tajemnicze siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hipnotyzowania.

Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. Tourjaen, psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boite postale 125, Belgia...

Nie wie się

jaki przepyszny smak i zapach mają wyszukane gatunki herbaty, dopóki się nie spróbowało markiznawców „K. C. Popowa.



Najlepsze źródło gotowych pościeli

z dobrego czeskiego pierza. W gęstym czerwonym nanknowym wyspik (inlet), 1 pierzyna 180x120 cm. z 2 poduszkami, każda 80x60 cm., z nowego miękkiego trwałego pierza K 16—, z półpuchu K 20—, z puchu K 24—. Sama pierzyna K 10—, K 12—, K 14— i K 16—. Poduszki po K 3—, K 3'50 i K 4—. Podwójne pierzyny 200x140 cm. K 13—, K 14'50, K 17'50 i K 21—, poduszki do tego 90x70 cm. K 4'50, K 5'20 i K 5'50. 5 kg. szarego pierza K 9'40, lepsze K 12— do K 16—, półbiałe K 17—. 5 kg. nowego, dobrego, białego, czystego pierza K 24—, śnieżnobiałego K 30—, lepszego K 36—, najlepszego K 45—. 5 kg. nieskubanego pierza z żywych gęsi K 26— i K 30—. Białe puch K 5—, lepszy K 6—, najlepszy puch piersiowy K 8'50 za 1/2 kg., szarego puchu 1/2 kg. K 2'50 i K 3—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana dozwolona za opłatą portu. **SIGMUND LEDERER, Janowitz a. Angel Nr. 154 bei Klattau (Czechy).**



30—, lepszego K 36—, najlepszego K 45—. 5 kg. nieskubanego pierza z żywych gęsi K 26— i K 30—. Białe puch K 5—, lepszy K 6—, najlepszy puch piersiowy K 8'50 za 1/2 kg., szarego puchu 1/2 kg. K 2'50 i K 3—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana dozwolona za opłatą portu. **SIGMUND LEDERER, Janowitz a. Angel Nr. 154 bei Klattau (Czechy).**

SKARBNIKA POLSKA

ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła trzecią seryę. Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencjach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplet I i II. seryi po kor. 2— a w oprawie po kor. 2'70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracja „Skarbnicy Polskiej“, Lwów, Sokola 4.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

L. 1223/1914. Kraków, dnia 19 stycznia 1914.
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytację na sprzedaż konstrukcji mostowych żelaznych z mostu kolei obwodowej, na przestrzeni między rzeką Wilgą a stacją Podgórze-Bonarka.

Wadyum wynosi 250 K.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 Kor., w opieczętowanej kopercie, składać należy do 25 lutego 1914 r. do godziny 12 w południe, w biurze Budownictwa m. Oddz. B.

Konstrukcje te jakoteż ich rozpiętość i rodzaj należy oglądać na miejscu.

Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m. Oddz. B., gdzie wydawane będą odpowiednie formularze ofertowe i udzielane bliższe informacje.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 7377/914.

B. a.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo

- robót szklarskich
- „ pokostniczych
- „ posadzek kamionkowych

wykonanych w szkole przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytację ofertową.

Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A., IV. piętro, drzwi Nr. 6, między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. Oferty należy przynieść ostatecznie i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2 1/2% sumy ofertowej, wnieść należy w temże biurze do dnia 23 lutego 1914 do godziny 12 w południe, po czym nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

dnia 6 lutego 1914 r.

Rutynowany mundant

piszący bardzo biegle na maszynie, na III. roku prawa, rzutki, z dwuletnią praktyką u adwokata — poszukuje posady w kancelarii adwokackiej od 1 marca 1914 roku. Pisemne zgłoszenia pod „Mundant“ przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Szczeptańska 9.

Biuro pośrednictwa pracy Podgórze, Krakowska 5. Tel. 2559

zawiadamia Szanownych P. T. Pracodawców, że obecnie jest w możności dostarczyć każdej chwili wszelką

szluzę domową.

Wpisowego biuro nie pobiera. Zapłacona należytość w razie zmiany nieodpowiedniej służby obowiązuje biuro do dwóch miesięcy.

**BIBUŁKI
SASSOWSKIE
:TUTKI:
HYGIENICZNE**

**P
R
O
M
I
E
N
I
E
N
I
E**

**5%
NA RZECZ
Towarzystwa
Szkoły Ludowej.**

Z dobrego



najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.

Stryj, ul. Sobieskiego 8. Sambor, ul. Kopernika 5. Rzeszów, Trzeciego Maja 5. Jarosław, ul. Grunwaldzka 19. Przemyśl, ul. Mickiewicza 4.

GUMOWE specjalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdziwie chron. marka ochroona „KOLONIA“ jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1'10, 6 szt. K 1'90, 12 szt. K 3'60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysłała nieznacznie, bez podawania firmy i wartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniemi nadeślaniami należytości w markach pocztowych, jedyna firma tego rodzaju I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33. Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcja dla Europy:

Berlin W. 64 Bahnhofstrasse 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacja dla Austrii:

Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.228	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	176,528.310	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	30,748.986	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	2,215.356	
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11,718.647	13,934.003

SZCZEGÓLNE KORZYŚCI

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

- że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
- że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezachwalne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera obiektywne fałszywe deklaracje,
- że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
- że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
- po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
 - wykupna gotówką;
 - police wolną od wszelkich dalszych premii;
 - rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczenia, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5. u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

uczyć się na „Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek ten stał się niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam, bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek zrobiony na „Samouczek“, zwraca się z tysięcznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do porównania sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do „Samouczka“. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy „Samouczka“. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wybitne stanowiska dzięki „Samouczkom“ tym, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1'20, 2'40 i 3'60. W Ameryce są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. Główna sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, która wysyła I-y zeszyt „Samouczka“ gratis po otrzymaniu marki za 15 hal. na porto.

Pralnia do nowo urządzonej pralni z motorem gazowym poszukuję spółnika, obznajomionego w tym zawodzie, lub dzierżawcy. Pinkus Staner, Oświęcim.

Sklep wiktualny przy Półwsi Zwierzynieckim, ul. Lelewela 5 do sprzedania.

Sklep na cukiernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II. p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Zakopane! Przyjeżdżajcie! Pokoje wolne, słoneczne, od 20 koron miesięcznie, bez utrzymania. Willa „Jolanta“, ulica Stara Polana.

FRAKI

na karnawał wypocząć. M. Gisser, Grodzka 30.

Wypadaniu włosów

zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa całkiem pewnie i skutecznie jedynie

„SZUM“

Wszędzie do nabycia po 25 h. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy.

Praktyczna znajomość języków

dostępną dla każdego.

W obecnym sezonie rozpoczynamy co czwartek

praktyczne kursy języków angielskiego, włoskiego, francuskiego i niemieckiego.

2—3 lekcji tygodniowo Kor. 4, 6, 9, 14 lub 21 miesięcznie

Kursy Ansona

Kraków, Jagiellońska 9
Telefon Nr. 2233.

Metoda Ansona podaje materiały naukowe i rozwija konwersację zgodnie z właściwą uczeniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wyęcha się. — Za te zalety metoda Ansona na Wschodniowoj Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 roku odznaczona została dyplomem honorowym.

Kobiety nie używaj

zaburzeniach (peryodów) żadnych bezwartościowych pigulek, tabletek, proszków, herbat. Mój przyjemnie się zażywający, nieszkodliwy środek pomaga bardzo. Dziennie otrzymuję dużo podziękowań. Większe pudełko koron 4'85 opłatnie. Dyskretna przesyłka przez Dra med. H. Seemann, Sommerfeld 89 Frankfurt a./Oder. Na żądanie skutecznie się przesyłają przez wiedeńskie lub budapeszteńskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.